

80 w 2018 (80)

Komunikacja z bazą, czyli rozmowy z rodzicami podczas kolonii

Data publikacji: 03.10.2018 / Autor: Dawid Solarz

Dla zucha, wyjazd na kolonię to często jeden z pierwszych w jego życiu dłuższych wyjazdów poza dom oraz jeden z pierwszych wyjazdów wakacyjnych w sezonie.

Zuch jadący z nami na kolonię, z reguły podekscytowany kolejną przygodą z swoją gromadą zauważa sytuację, w jakiej się znalazł z lekkim opóźnieniem. Mowa tutaj o sytuacji, w której dochodzi do niego fakt, że opuścił on swoją bezpieczną bazę – dom, za którym zaczyna w końcu tęsknić.

Naszym zadaniem jest zapewnienie zuchom jak największego poczucia bezpieczeństwa, które zazwyczaj zapewniają mu rodzice. A rodzicom zaś, zapewnić poczucie, że ich dziecko jest bezpieczne i dobrze się bawi. Nie ma prostszej metody do zadowolenia obojga stron niż umożliwienie im wspólnego kontaktu.

Bywa jednak czasem tak, że rozmowy z rodzicami powodują u zuchów jeszcze większą tęsknotę, a do tego jeszcze zdarza się, że jeden zuch zobaczy jak inny zuch rozmawia przez telefon, załączy alarm i również będzie chciał skorzystać z tej usługi, powodując lawinę zuchów przybiegających z chęcią zadzwonienia do rodziców. Jak dobrze przygotować się na takie sytuacje oraz jak na nie reagować? Jak współpracować z rodzicami na odległość? Jedziesz na kolonię po raz pierwszy i nie wiesz czego się spodziewać?

Mam nadzieję, że przedstawione niżej propozycje pomogą trochę zapanować nad nieuniknionym elementem każdego dnia kolonii, jakim jest potrzeba kontaktu z rodzicami. Należy jednak pamiętać, że bardzo ważną kwestią jest uzgodnienie tych praktyk szczegółowo z rodzicami, jeszcze przed kolonią.

Od razu zaznaczę, że nie ma tutaj jasnej reguły i nie można wrzucać wszystkich do jednego worka. Są zuchy, które będą przechodziły kryzys już pierwszego dnia i będą potrzebowały rozmowy z rodzicami codziennie aż do końca kolonii oraz są zuchy, które w ogóle nie pomyślą o tym, aby do rodziców zadzwonić. To samo tyczy się również rodziców. Będą tacy, którzy z troski będą kontaktować się z Wami niemalże codziennie, a będą też i tacy, którzy zadzwonią kontrolnie tylko raz.

Co dwie głowy to nie jedna

Organizując spotkanie przedkolonijne dla rodziców lub wysyłając im kartę informacyjną, powinniśmy podać im oczywiście kontakt do siebie (nawet jeżeli rodzice posiadają już Wasz numer telefonu), następnie po wcześniejszym uzgodnieniu z przybocznymi, podać również i ich numery. Odciąży to na pewno Wasz telefon, zwiększy sprawność rozmów na kolonii oraz będzie to dobre przygotowanie dla przybocznego przed pierwszą konkretną konfrontacją z rodzicami. W zbiorze numerów nie zaszkodzi również podanie numeru kontaktowego do komendanta kolonii – tak na wszelki wypadek.

Schemat działania

Dobrym pomysłem będzie wyznaczenie rodzicom godzin, w jakich będą oni mogli dzwonić do swoich pociech. Najlepiej, żeby te godziny nie zbiegały nam się z programem, gdyż będą go po prostu psuły. Przerwa po obiedzie czy pora wieczorna, kiedy zuchy się myją lub szykują do spania i nie mają już żadnych innych obowiązków – są to jedne z niewielu bezkolizyjnych momentów podczas kolonii, które można przeznaczyć na rozmowy z rodzicami.

Zuchy, tak samo jak rodzice, powinny zostać poinstruowane, w którym momencie dnia można wykonać telefon. Nada to tym porom jakiejś rutyny i da zuchom poczucie bezpieczeństwa. Zuch wiedzący, że za pół godziny będzie miał specjalną przestrzeń, w której może porozmawiać, spokojnie na nią poczeka.

Sytuacje kryzysowe dla zucha

A co robimy, kiedy zuch nie dotrwa do wyznaczonej pory dnia na rozmowę z rodzicami i zgłosi się do nas wcześniej?

Jeśli jest to zwykłe marudzenie, które przejdzie mu w przeciągu sekundy podczas zabawy – patrz punkt piąty.

Jeżeli sytuacja jest poważniejsza, dobrze wiedzieć jaki jest jej powód – bywa, że i my czasem jesteśmy w stanie rozwiązać problem i okazuje się, że telefon do mamy wcale nie jest tak bardzo potrzebny, jak by się zuchowi wydawało – tak więc rozmawiamy z zuchem, bądźmy jego pierwszym bastionem.

Kiedy jednak sytuacja jest większego kalibru, bez wahania i oczywiście w miarę możliwości takiego zucha bierzemy na bok i zapewniamy mu komfortową przestrzeń do rozmowy z rodzicami. Dobrze, żeby zuchy wiedziały, że taką możliwość mogą uzyskać i mają do tego prawo. W takim przypadku, kiedy zuch rozmawia z rodzicami

podczas zajęć, dobrze jest, aby był on poza zasięgiem innych członków gromady, aby inne zuchy nie przypomniały sobie o istnieniu telefonu.

Ostatecznie rodzice też mogą mieć swoje kryzysy i potrzebę rozmowy z dziećmi, jeżeli taki rodzic zadzwoni i poprosi o rozmowę, a akurat nie będzie to psuło zajęć ani wybijało zucha z zabawy, taką rozmowę również umożliwiamy – w końcu nie możemy zabraniać rozmowy rodzicom z ich własnymi dziećmi. Dzieciom również nie możemy zabronić kontaktu z ich własnymi rodzicami, o czym trzeba pamiętać.

Drużynowy mówi prawdę

Na kolonii wyprawiamy wiele fajnych figli oraz wiele się dzieje, nie zawsze samych pozytywnych rzeczy- ważne jest, aby o każdej poważniejszej sytuacji rodzice dowiedzieli się w pierwszej kolejności od wodza. Oczywiście w granicach rozsądku, nie trzeba informować o każdej kłótni czy zadrapaniu, chodzi tutaj o nieco poważniejsze rzeczy, jak np. gorączka.

Zapamiętajmy złotą zasadę – lepiej, żeby rodzic o niektórych kwestiach dowiedział się od nas niż od swojego zucha, który przy okazji może trochę podkręcić opowieść, lub dopiero kiedy zadzwoni do nas po paru dniach.

Dodatkowo niektórym rodzicom czasem wystarczy samo sprawozdanie od drużynowego, aby nie zawracać głowy dziecku i nie doprowadzać do sytuacji, w której mogłoby dojść do zwiększenia tęsknoty.

Czy można przekładać rozmowę, którą chce zuch?

Jeżeli zuch ma ochotę rozmawiać z rodzicami podczas zajęć, można postarać się go przekonać do późniejszej rozmowy – pamiętajmy jednak aby obietnicy dotrzymać i taki telefon potem wykonać.

Listy od rodziców

Fajną sprawą jest dogadanie się z rodzicami, aby w tajemnicy napisali listy do swoich dzieci na „czarną godzinę” i przekazali je nam przed wyjazdem. Listy przekazujemy zuchom oczywiście w te smutne dni. Dzięki tej praktyce możliwe, że uzyskamy efekt mniejszej częstotliwości telefonów. Listy są również dla dzieci egzotyczną formą komunikacji, bo kto w wieku ośmiu lat dostaje na co dzień listy? Poza tym listy zawsze jakoś tak cieszą.

Listy do rodziców

Doskonałą kontynuacją poprzedniego punktu jest to, żeby zuchy zamiast telefonu odpowiedziały swoim rodzicom również za pomocą listu. Zaangażowany w odpowiedź zuch będzie w stanie spędzić nawet całą przerwę poobiednią na napisanie listu. Możemy ten element wykorzystać jednocześnie do realizowania sprawności. A jeszcze fajniej będzie, jak razem z całą gromadą podczas kolonii napiszemy do rodziców listy. Zuchy przy okazji nauczą się ich adresowania, przyklejania znaczków i wysyłania na pocztę.

Zabawa i zajęty czas

Prawda jest taka, że jak ktoś zatęskni to łatwo mu tego z głowy nie wybijemy i finalnie i tak taka osoba będzie potrzebowała w końcu rozmowy, możemy jednak spowodować chwilowe zajęcie głowy zucha innymi czynnościami nawet na parę ładnych dni. Warto pomyśleć o tym pisząc plan pracy kolonii i uwzględnić w nim dodatkowe zajęcia dla dzieci podczas przerw aby zajęły się po prostu zabawą. Po co zuchy podczas nudy mają dumać, jak mogą zająć się tym, co robią najlepiej.

Przeczytaj także: [Cisza poobiednia na kolonii](#)

Podsumowując, kwestia kontaktu z bazą, jest tak samo ważna i dla zucha oraz dla rodzica. Dla nas to niesamowite pole do działania na przestrzeni współpracy z samymi rodzicami, wspólnie trzeba ustalić jakieś zasady, podporządkować się im i wspólnie działać na rzecz dobra zuchów.

I na sam koniec kwestia telefonów komórkowych dla zucha. Osobiście zawsze panowała u nas zasada, że zuchy swoje telefony zostawiają w domu, do dyspozycji były telefony kadry oraz jeden dodatkowy. Jakie są tego plusey? Wiecie kiedy kto z kim rozmawia, na bieżąco możecie z rodzicami przegadać jakąś sytuację przy okazji kiedy oni i tak dzwonią do zuchów.

Spotkałem się raz z praktyką taką, że zuchy zabierały swoje telefony i zostawiały je w kadrówce. Podczas ciszy poobiedniej zuchy mogły je zabrać i na jakiś okres je włączyć, żeby porozmawiać z rodzicami. Oczywiście telefon kadry był cały czas dostępny. Jeżeli panują nad tym jasne reguły dla każdej z stron – świetna sprawa.

Nie polecam jednak w żadnym stopniu i przy żadnych zasadach, żeby zuchy brały telefony i używały ich na własną rękę. Po pierwsze mogą je pogubić lub zepsuć, a mamy i tak dużo konfliktów do rozwiązywania. Po drugie nawet jak ustalimy z zuchami jakieś reguły korzystania, to i tak istnieje niestety szansa, że zostaną one złamane – argument zawsze się znajdzie. Po trzecie, mimo wszystko można stracić świadomość przepływu jakichś informacji i ustaleń dzieci z rodzicami, lub stracić



możliwość na odpowiednią reakcję w odpowiednim momencie dla poszczególnego osobnika, a tak mimo wszystko zawsze ten telefon przechodzi przez nasze dłonie i jakiś kontakt chociaż z zuchami nawiążemy po/przed rozmową („i jak było?”, „wszystko w porządku?”, „rodzice zdrowi?”).

No i oczywiście zuchy zamiast spać, będą grały w gierki, zamiast się bawić lub być skupionymi na zajęciach, będą skupiały się na telefonie. Z nauką odpowiedzialności i godzenia obowiązków z używaniem telefonu, przyjdzie im się jeszcze zmierzyć w przyszłości.

Dawid Solarz

Reprezentant północy. Poważny na zewnątrz ale w głowie mu gra. Cichy na co dzień, złota rączka, specjalista w braku czasu i dusza artysty. Wydaje mu się, że o zuchach i całym ich świecie wie już wszystko, ale na szczęście to one zaskakują i uświadamiają, że można pójść jeszcze krok dalej.